

## 04 12 2021r Marian – Kościół kłaniający się głęboko Bogu i Panu Jezusowi Chrystusowi

04 12 2021r Marian – Kościół kłaniający się głęboko Bogu i Panu Jezusowi Chrystusowi

I dzięki Bogu, że możemy wiedzieć to wszystko, co jest napisane w Biblii, i że te Słowa są przez nas czytane, rozważane, zastanawiamy się nad nimi wszystkimi. Jednakże widzimy, że chociaż to wszystko dociera do nas, to ciężko nam się w te Słowa dostać, ciężko wejść w te Słowa, żeby móc kosztować, jak One smakują w rzeczywistości. Coś stoi na przeszkodzie. Właśnie nadal to nasze ja stoi na przeszkodzie tej chwale. Ono musi umrzeć, wtedy ta chwała będzie mogła swobodnie przejawiać się w nas i przez nas. Po to jest krzyż. Nie tak sobie Jezus poszedł tylko umrzeć, żebyśmy rozmawiali o krzyżu, o Jego śmierci, ale po to właśnie, żebyśmy obumarli naszym grzechom, żyli dla sprawiedliwości. Dzięki Bogu, że dalej możemy rozważać Słowo Boże, i że dalej te Słowa mogą być głoszone, i dalej ta prawda może być stawiana przed nasze oczy, abyśmy tak padli przed Bogiem na twarz, aby wyznać, że zdajemy sobie sprawę, że to musi się stać. To nie to, że może się stać lub nie, ale musi się to stać, musi się to wykonać. Nie może być inaczej, jeżeli Bóg powiedział, że tak ma być, to znaczy, że tak ma być.

Ewangelia Marka 11, 15-18: *„I przyszedł do Jerozolimy. A gdy wszedł do świątyni, począł wyganiać tych, co sprzedawali i kupowali w świątyni, i wywrócił stoły wekslarzy oraz ławy sprzedawców gołębi. I nie pozwolił, żeby ktoś choćby naczynie przeniósł przez świątynię. I nauczał, mówiąc im: Czyż nie jest napisane: Dom mój będzie przez wszystkie narody nazywany domem modlitwy? A wy uczyniliście zeń jaskinię zbójców. I słyszeli to arcykapłani i uczeni w Piśmie, i szukali sposobu, jak by go stracić; bo się go bali, gdyż cały lud zdumiewał się nad nauką jego.”* On mówił prawdę im, a oni myśleli jak Go stracić, jak usunąć Tego, który mówi prawdę, aby dalej móc czynić to, co czynili. Jezus doskonale wie, jak powinien wyglądać dom modlitwy, dom Boży, jak powinno wyglądać miejsce, które ma należeć do Boga całkowicie. To co było wcześniej mówione; wszystko fajnie, wszystko jest gotowe, ale brakowało tam miłości i już nie mogło to być w pełni akceptowalne. A więc Jezus mówi: Wróć do tej pierwszej miłości, bo jak nie, to przyjdę i rozproszę was, rozrzucę was, abyście się nauczyli, że po to złączyłem was, abyście nawzajem się miłowali, abyście czynili sobie nawzajem to, co Ja wam czynię. A więc to nie jest to, że człowiek chce, to będzie czynić dobro innym, a jak nic chce, to nie będzie czynić dobro Kościołowi. Nie. Jezus chce, aby Kościół nawzajem budował się w miłości, aby czyniono to wszystko w miłości do siebie nawzajem. I to jest tak bardzo ważne, abyśmy nieustannie mogli o tym pamiętać. A więc Jezus wchodzi i pokazuje, że nie zgadza się z tym, co tam wprowadzono do tego miejsca.

Wiemy, że wróg bardzo lubi wprowadzać do tych świętych miejsc coś swojego. Handlarz, kombinator; jak tutaj wykorzystać Boga i uniesienie jakichś ludzi, którzy wchodzi do tej wielkiej świątyni, żeby wydostać od nich jakieś zasobności, i żeby ci jego ludzie, posłańcy, dostali jakieś swoje zyski, aby mogli cieszyć się, że oto, o. To jest dobre połączenie; Bóg i mamona to takie „dobre” połączenie; cieszyć się, że gdy ci ludzie podnoszą się w tym miejscu, to wtedy można z nich łatwo ściągnąć coś tam. Jeszcze gdyby to była jakaś ofiara za grzechy, czy inne rzeczy, a więc jeszcze „fajnie”, że tylu grzeszników, jest tyle zysków, tyle możliwości. Takie miejsce Jezus nie uznaje za miejsce godne Ojca i Jego samego też. Musimy zdawać sobie sprawę, że skoro Jezus to zrobił w tamtym miejscu, gotów jest zrobić to w każdym jednym miejscu, to nie ma znaczenia; tylko, że to było w Jerozolimie.

Tyle lat oni uczyli się zakonu, uczyli się, poznawali prawdę, byli specjalnie tam kapłani, arcykapłani, aby pilnowali tej Bożej sprawy i widzimy, że nic nie upilnowali. Kiedy przyszedł Ten, przez którego to do nich dotarło, jak ma wyglądać świątynia, w jaki sposób ma być zbudowana, oni chcieli Go zabić, nie pasowało im. A więc ludzie będą chętni usuwać wszystkich, którzy wiedzą jak powinno wyglądać miejsce chwały, żeby sobie swobodnie żyć w swoich grzechach, i żeby innym pokazywać, że to właśnie jest taki sposób na życie według Boga.

Musimy też zobaczyć, że to miejsce zaczęło tracić swoją wartość, ono zaczęło się tracić, ono zaczęło tracić swoją pozycję. Z wszystkich narodów ludzie szli tam, którzy byli gdzieś poruszeni w swoim sercu, aby uczcić tego Boga, który stworzył niebo i ziemię, rzeczy widzialne i niewidzialne. I oni nieraz z dalekich stron podążali, aby w tym miejscu powiedzieć Bogu, że Go czczą i sanują. Składali ofiary, byli wdzięczni Bogu. Później wracali do swoich miejsc, pełni poruszenia, że mogli stanąć w takim wspaniałym miejscu, gdzie Bóg przebywa, gdzie Jego chwała przebywa i tam pomodlić się, wyznać Mu co naprawdę leży im na sercu, i doznać pokrzepienia, że On ich wysłuchał.

W Psalmie 24 czytamy: „*Psalm Dawidowy. Pańska jest ziemia i to, co ją napęlnia, Świat i ci, którzy na nim mieszkają. On bowiem założył ją na morzach I utwierdził ją na rzekach. Któż może wstąpić na górę Pana? I kto stanie na jego świętym miejscu? Kto ma czyste dłonie i niewinne serce, Kto nie skłania duszy swej ku próżności i nie przysięga obłudnie, Ten dostąpi błogosławieństwa od Pana I sprawiedliwości od Boga, zbawiciela swego. Takie jest pokolenie tych, co go szukają, Tych, którzy szukają oblicza twego, Boże Jakuba. Sela. Podnieście, bramy, wierzchy wasze, I podnieście się, bramy prastare, Aby wszedł Król chwały! Któż jest tym Królem chwały? Pan silny i potężny, Pan potężny w boju. Podnieście, bramy, wierzchy wasze I podnieście się, bramy prastare, Aby wszedł Król chwały! Któż jest tym Królem chwały? Pan Zastępów! On jest Królem chwały! Sela.*” I oto dowiadujemy się, co już każdy z nas wie jako wierzący człowiek, że Pańska jest ziemia i wszystko, co ją napęlnia. Tam widzimy świątynię, miejsce modlitwy, gdzie mieli przychodzić ludzie, aby mieć społeczność z Bogiem, składać ofiary i Pan pokazał, że wprowadzono tam coś, czego tam być nie powinno. Tu mamy całą ziemię i to, co ją napęlnia, jest to Pana. A więc wszystko powinno należeć do Niego w taki sposób, w jaki Jemu jest to miłe. I widzimy, że znowu powiodło się wrogowi, że wprowadził na tą ziemię coś złego, coś co jest konfliktem z tym Bożym zamysłem wobec nas ludzi, co chce się sprzeczać, chce się przeciwstawiać temu, aby ludzie żyli na ziemi, miłując się nawzajem, ciesząc się Bogiem i składając Jemu miłe ofiary, owoc warg wyznający Imię Jego wspaniałego Syna, Pana naszego Jezusa Chrystusa, czy też modląc się z serca czystego, chwając i wielbiąc Boga. A więc mamy całą ziemię, całą przestrzeń ziemi. Tamto miejsce straciło swoją ważność, było to ważne miejsce, miejsce pielgrzymki wielu, wielu ludzi spośród wszystkich narodów do Jerozolimy. Ale tamto miejsce straciło swoją wartość. Przywrócona została wartość powierzchni całej ziemi; Pańska jest ziemia i wszystko, co ją napęlnia.

Pamiętacie posłanie Jezusa: Idźcie do wszystkich narodów i głoscie im ewangelię, ewangelię o Jezusie Chrystusie, aby się nawracali, i aby stawali się Bożym ludem w każdym miejscu, gdzie oni się nawrócą, gdzie oni uwierzą w Jezusa Chrystusa. Nie nakazuje się już im, aby gdy się nawrócą, pielgrzymowali do Jerozolimy, ale każe im się tam, gdzie się nawrócą, należeć do Boga, w każdym miejscu, w każdym narodzie i w każdym języku. Pańska jest ziemia i to, co ją napęlnia. A więc posłanie – idź, idź i nawracaj ich, przyprowadzaj ich do posłuszeństwa Bogu.

I teraz my jesteśmy tu w tym miejscu, ale jesteśmy częścią Jego Kościoła, jednego Kościoła na całej ziemi. Nie ma jakichś wybranych religii, które by przypisywały sobie prawa do tego, by reprezentować Kościół Jezusa Chrystusa. Jezus Chrystus ma tylko jeden Kościół na całej ziemi i to są wszyscy ci ludzie, którzy należą do Niego, którzy czczą Go, którzy Go szanują, którzy są Mu posłuszni, którzy przez Niego

przychodzą przed Oblicze Ojca. W każdym narodzie miły Mu jest Ten, kto Go wzywa z szacunkiem, bojaźnią i miłością, i słucha się tego, co jest napisane w Biblii. A więc wszędzie, na całej ziemi teraz Bóg ma Swoją lud, który napełnia jednym Swoim Duchem, aby wszyscy należeli do Boga tak, jak Jemu jest to miłe, aby Duch Święty wprowadzał wszystkich wierzących w to miejsce wiecznej chwały. Wiele jest obszernych miejsc, które mówią o tym, aby ludzie, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa wyszli z Babilonu, wyszli z tych wszystkich religii, z tych wszystkich pomysłów człowieka i weszli w przestrzeń świętego życia, świętego miejsca w Chrystusie Jezusie.

Izajasz 45,18: *„Bo tak mówi Pan, Stwórca niebios - On jest Bogiem - który stworzył ziemię i uczynił ją, utwierdził ją, a nie stworzył, aby była pustkowiem, lecz na mieszkanie ją stworzył: Ja jestem Pan, a nie ma innego.”* Stworzył ją na mieszkanie, abyśmy mieszkając na Pańskiej ziemi, należeli do Niego z całego serca, z całej myśli, duszy w Chrystusie Jezusie, pełni chwały, uwielbienia i dziękczynienia.

Księga Nehemiasza 9,1-8: *„A dwudziestego czwartego dnia tego miesiąca zgromadzili się synowie izraelscy poszcząc, odziani w wory pokutne oraz z głowami posypanymi ziemią. A rodowici Izraelici odłączyli się od wszystkich obcoplemieńców. Potem powstali i wyznali swoje grzechy oraz przewinienia swoich ojców. Następnie, stojąc każdy na swoim miejscu, czytali z księgi Zakonu Pana, swojego Boga, przez ćwierć dnia, a przez następną ćwierć wyznawali swoje grzechy, oddając pokłon Panu, swojemu Bogu. Potem na stopniu przeznaczonym dla Lewitów stanęli: Jeszua, Bani, Kadmiel, Szebaniasz, Bunni, Szerebiasz, Bani i Kenani i wołali donośnym głosem do Pana, swojego Boga, Lewici zaś: Jeszua i Kadmiel, Bani, Chaszabnejasz, Szerebiasz, Hodiasz, Szebaniasz, Petachiasz rzekli: Powstańcie, błogosławcie Pana, waszego Boga, od wieku aż na wieki. I błogosławili chwalebne imię Tego, który jest wzniosły ponad wszelkie błogosławieństwo i uwielbienie, mówiąc: Ty jedynie jesteś Panem! Ty stworzyłeś niebiosy, niebiosy niebios i cały ich zastęp, ziemię i wszystko, co jest na niej, morza i wszystko, co jest w nich, Ty też wszystko to utrzymujesz przy życiu, a zastęp niebieski oddaje ci pokłon. Ty, Panie, jesteś tym Bogiem, który wybrał Abrahama i wywiodłeś go z Ur chaldejskiego, i nadałeś mu imię Abraham. A gdy stwierdziłeś, że serce jego jest ci wierne, zawarłeś z nim przymierze, że ziemię Kananejczyka, Chetejczyka, Amorejczyka, Peryzyjczyka, Jebuzejczyka, Girgazyjczyka dasz jego potomstwu, i dotrzymałeś swego słowa, bo jesteś sprawiedliwy.”* Widzimy znowuż piękne wydarzenie, kiedy ludzie zdają sobie sprawę i stają przed Bogiem, który stworzył niebo i ziemię, rzeczy widzialne, niewidzialne. I nie jakieś pomieszczenie, nie jakieś chociaż najpiękniejsze, nie wiadomo jak wystrojone pomieszczenie było miejscem, w którym człowiek znajdował jakiś pomysł na widzenie Boga, lecz sam Bóg Wszechmogący, to co stworzył, niebo i ziemia pokazują Jego wielkość, Jego chwałę, Jego Majestat. I ci ludzie stali przed Bogiem, czytali Słowo Boże i wyznawali swoje grzechy, przyznając się do przestępstw popełnionych wobec Boga, Stwórcy nieba i ziemi. To jest miejsce świątyni, miejsce należenia do Boga. Pańska jest ziemia i to, co ją napełnia.

I musimy o tym pamiętać, że to Stwórca nieba i ziemi jest naszym Bogiem i przed Nim rozliczamy się z naszego codziennego życia, i przed Nim zdajemy sprawę, co robimy z Jego Synem, przed Nim wyznajemy nasze przestępstwa, przed Nim, przed Jego Świętym, Wszechmogącym Obliczem przyznajemy się jak wdzięczni Mu jesteśmy za wszystko, co wobec nas czyni. To On jest Tym, do którego przychodzimy, to On Stwórca nieba i ziemi, rzeczy widzialnych i niewidzialnych jest Tym, który też rozlicza nas z tego wszystkiego. A więc to jest Bóg, który stworzył nas. To nie jest jakieś miejsce, jakiś obiekt uczyniony przez człowieka. Sam Bóg Swoim własnym dziełem pokazuje Swoją wielkość, Swoją chwałę i Majestat. A ponad to jeszcze my, którzy zostaliśmy narodzeni z Ducha i z wody, mamy objawienie tych rzeczy niewidzialnych, chwały i wielkości Boga i przed Nim stajemy, przed Nim jesteśmy. To jest Ten, do którego przyszliśmy. Ludzie poukrywali Go w różnych miejscach, w różnych budowlach, myśląc, że Boga zamknie się w jakimś tam miejscu, podczas gdy Bóg jest Bogiem, Stwórcą nieba i ziemi. Nie jest w stanie ogarnąć Go to, co widzimy i co nie widzimy, gdyż On ogarnia to wszystko Sobą. To jest Ten, do którego

przychodzimy, aby Go czcić, aby Go chwalić.

Dzieje Apostolskie 17, 22-34 „A Paweł, stanąwszy pośrodku Areopagu, rzekł: Mężowie ateńscy! Widzę, że pod każdym względem jesteście ludźmi nadzwyczaj pobożnymi. Przechodząc bowiem i oglądając wasze świątości, znalazłem też ołtarz, na którym napisano: Nieznanemu Bogu. Otóż to, co czcicie, nie znając, ja wam zwiastuję. Bóg, który stworzył świat i wszystko, co na nim, Ten, będąc Panem nieba i ziemi, nie mieszka w świątyniach ręką zbudowanych ani też nie służy mu się rękami ludzkimi, jak gdyby czego potrzebował, gdyż sam daje wszystkim życie i tchnienie, i wszystko. Z jednego pnia wywiódł też wszystkie narody ludzkie, aby mieszkwały na całym obszarze ziemi, ustanowiwszy dla nich wyznaczone okresy czasu i granice ich zamieszkania, żeby szukały Boga, czy go może nie wyczują i nie znajdą, bo przecież nie jest On daleko od każdego z nas. Albowiem w nim żyjemy i poruszamy się, i jesteśmy, jak to i niektórzy z waszych poetów powiedzieli: Z jego bowiem rodu jesteśmy. Będąc więc z rodu Bożego, nie powinniśmy sądzić, że bóstwo jest podobne do złota albo srebra, albo do kamienia, wytworu sztuki i ludzkiego umysłu. Bóg wprawdzie widział czasy niewiedzy, teraz jednak wzywa wszędzie wszystkich ludzi, aby się upamiętali, gdyż wyznaczył dzień, w którym będzie sądził świat sprawiedliwie przez męża, którego ustanowił, potwierdzając to wszystkim przez wskrzeszenie go z martwych. A gdy usłyszeli o zmartwychwstaniu, jedni naśmiewali się, drudzy zaś mówili: O tym będziemy cię słuchali innym razem. I tak Paweł wyszedł spośród nich. Lecz niektórzy mężowie przyłączyli się do niego i uwierzyli, a wśród nich również Dionizy Areopagita i niewiasta, imieniem Damaris, oraz inni z nimi.” Oni sobie postawili różnych bogów, a myśląc, żeby któregoś przypadkiem nie pominąć, postawili też nieznanemu bogu. I Paweł wykorzystując to, mówi im: Oto wam zwiastuję tego Boga, którego nie znacie, a który jest najważniejszym, Jedynym i którego należy czcić w taki sposób, jak Jemu się to podoba. Zwróćcie uwagę, że człowiek dopóki nie ma rozeznania duchowego jakiemu Bogu służy naprawdę, dopóty będzie wypełniać swoją religię. Dopiero kiedy człowiek widzi wiarą Boga, Stwórcę nieba i ziemi, Wszechmogącego Boga, który wszystko stworzył i dla którego wszystko zaistniało, dopiero wtedy człowiek zacznie służyć Bogu z bojaźnią i szacunkiem. Do tego momentu człowiek ma swojego bożka i ten bożek pozwala człowiekowi czuć się spokojnie. Kiedy człowiek zaczyna wierzyć w Boga Wszechmogącego, Stwórcę nieba i ziemi, wtedy zaczyna drzeć przed Jego Świętym Obliczem. To jest nam potrzebne. A więc z wiarą idzie bojaźń i szacunek dla tego Boga. Z bojaźnią i szacunkiem służcie. Brak widzenia Tego Boga powoduje, że ludzie coraz bardziej schodzą w bałwochwalstwo, coraz bardziej czczą jakiegoś swojego własnego bożka, albo takiego, albo innego. I może kłóć się między sobą, czyj bożek jest ważniejszy, czy ten, czy tamten.

Ale gdy widzimy Jednego Boga, rozumiemy też, że mamy być Jemu posłuszni we wszystkim. I człowiek wtedy przestaje bawić się w jakiś kościół, w jakąś religię, w jakieś swoje widzimisie, tylko zaczyna zważać na to, co ten Bóg mówi do człowieka. Wtedy to jest znak, że człowiek wierzy w Boga, Stwórcę nieba i ziemi. I dlatego Jezus wypędził ze świątyni tych ludzi, bo oni nie wierzyli w Boga, Stwórcę nieba i ziemi. Oni mieli swoje bożki i te bożki pozwalały im na to, żeby wykorzystywać nawet świątynię do osiągnięcia swoich niecnych celów.

Zdajemy sobie również sprawę, że tak samo, jak Jezus kiedyś wszedł do świątyni i wypędził z niej tych, i nie pozwolił nawet naczynie przenieść, tak kiedyś wróci Jezus na tą ziemię i też oddzieli złych od dobrych. Wtedy z pejcem powyganiał, teraz przyjdzie z mieczem w Swoich ustach i rozdzieli to wszystko. Nie pozwoli, żeby w tym miejscu, które należy, aby chwalić Boga, żeby ktoś, kto szuka swojej chwały, szuka swego, mógł znajdować miejsce. I będzie władał laską żelazną, będzie uczył narody jak mają postępować przed Obliczem Boga. Jeszcze na tej ziemi będzie tak się działo, On wróci. Ludzie może myślą sobie: Ale, to tam. On wróci właśnie, aby uczynić to, co jest potrzebne. I człowiek, który lekceważył sobie Boga, który lekceważył Jego Syna, poniesie konsekwencje. Lepiej pomyślmy Komu służymy. Bo człowiek, który nie słucha się rozkazów Boga, dlatego ten Bóg nie jest Bogiem mocy, ani siły, jest Bogiem, który mieni się

Bogiem, ale tak naprawdę człowiek nie musi się Go słuchać. Ale jeżeli człowiek rozumie, że Bóg jest Bogiem i to Jednym Bogiem, który decyduje o wszystkim, wtedy człowiek zacznie zważać na Niego. Lepiej zważajmy na to z Kim mamy do czynienia, bo straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego. Jeżeli człowiek będzie sobie lekceważyć Go i nie będzie słuchać się Jego, to będzie pokazywać, że człowiek czuje się sam bogiem. Pamiętajcie, bojaźń przed Bogiem jest początkiem naprawdę poznania Boga.

Jeżeli chcemy wygrać w tej bitwie i nie być znalezieni wśród tych, których Jezus będzie karać za to, co zrobili na tej ziemi przed Obliczem Boga, to szukajmy dzisiaj tego, co jest potrzebne, aby żyć zgodnie z Jego zamysłem, z Jego rozkazami.

Psalm 14, 1-5: *„Przewodnikowi chóru. Dawidowy. Głupi rzekł w sercu swoim: Nie ma Boga! Są znieprawieni, popełniają ohydne czyny. Nie ma nikogo, kto by dobrze czynił. Pan spogląda z niebios na ludzi, aby zobaczyć, czy jest kto rozumny, który szuka Boga. Wszyscy odstąpili, współ się splugawili. Nie ma, kto by dobrze czynił, nie ma ani jednego. Czyż są nierozumni wszyscy czyniący nieprawość? Pożerają lud mój tak, jak się je chleb, Ale Pana nie wzywają. Tam ogarnie ich strach, Gdyż Bóg jest z rodem sprawiedliwym.”* Mamy więc Słowo, które mówi o głupim, który lekceważy sobie Boga i myśli sobie, że może żyć w taki sposób i nic go nie spotka za to. Pamiętajmy, tak jak Jezus wszedł do świątyni i powypędzał tam wszystkich, dokładnie kiedy wróci, wróci jako Sędzia, aby oczyścić Swoje klepisko, aby usunąć to, co się nie nadaje dla Ojca i dla Niego. On nie będzie inny, wróci ten sam Jezus, który był tutaj na ziemi, ale w chwale, w potęgę widocznej już dla wszystkich. Wszyscy ci, którzy Go zobaczą, będą krzyczeć do gór i pagórków: *„Przykryjcie nas”*, będą porażeni wręcz tym, kim jest Jezus Chrystus, wracający na tą ziemię.

A więc póki czas mamy, pamiętajmy o tym, że Bóg jest prawdziwie Bogiem, On może zachować, albo zatracić, On może podwyższyć człowieka, albo poniżyć. A więc zastanawiamy się, czy to, co robimy, co mówimy, czego szukamy, czy to jest Bóg, czy to jest Ten, który decyduje o wszystkim? Czy szukamy tego, co świat szuka? Czy szukamy akceptacji świata, czy szukamy sposobów życia świata? Czy szukamy Boga i Jego życia? To jest ważne dla mnie i dla ciebie teraz. Kościół jest tylko jeden na ziemi. Nie ma fizycznego zboru, czy jakiegoś mieniącego się kościoła, który mógłby przypisać sobie prawo, że jest tym jedynym kościołem. Jeden jest tylko Kościół na ziemi i On się ujawni, kiedy Pan oczyści z tego wszystkiego, co mieni się kościołem. Wtedy Kościół zajaśnieje pełnym blaskiem, tak jest napisane w Biblii. Ale kim lepiej być, czy być tym, który chodzi w chwale Chrystusa, czy kimś, kto wykorzystuje jeszcze czas taki, aby oszukiwać Boga i siebie samego, czy siebie samą.

Ewangelia Mateusza 25, 8: *„Głupie zaś rzekły do mądrych: Użycie nam trochę waszej oliwy, gdyż lampy nasze gasną.”* Głupie nie myślały o tym, że to, co powiedział Pan, wszystko musi być zachowane. Miały lampy, ale nie miały oleju, myślały sobie, że wystarczą im lampy. Głupi zawsze myśli, że coś mu wystarczy; wystarczy, że chodzę na zgromadzenia, wystarczy, że się modłę, wystarczy, że poczytam trochę Biblię, wystarczy. Ale Jezus mówi: Nie, nie wystarczy, musi być wszystko, musi być lampa i olej, musi być chrześcijanin i Duch Święty napełniający tego chrześcijanina, czy chrześcijankę. Musi być pełnia, a nie tylko jakaś część i to ma wystarczyć. A więc głupie myślały sobie, że są w porządku. Ale kiedy przyszedł Oblubieniec, okazało się, że nie mają oliwy, nie są gotowe, aby spotkać się z Nim. I co się z nimi stało? Nie weszły. Niektórzy wymyślili sobie, że Jezus te głupie nie wpuścił w tym momencie, ale później jednak je wpuścił. Tego nie ma w Biblii. Ale głupi zawsze myśli, że jest mądrzejszy i zawsze wymyśli jednak jakieś rozwiązanie, żeby dać nadzieję i głupiemu, że głupi żyjąc w swojej głupocie, nie słuchając się Jezusa, też tam będzie. Człowiek potrzebuje mądrości w Chrystusie Jezusie i potrzebuje, aby w tej mądrości żyć. Ale wróg zawsze chce pokazać, że jednakże, jednakże będzie dobrze.

Ewangelia Łukasza 24, 25: *„A On rzekł do nich: O głupi i gnuśnego serca, by uwierzyć we wszystko, co*

powiedzieli prorocy.” I znowuż mamy Jezusa, który mówi do Swoich uczniów: O głupi i gnuśnego serca, aby uwierzyć we wszystko. Zwróćcie uwagę, mamy piękny czas, mamy sporo zgromadzeń, sporo Słowa, sporo czasu, aby razem przebywać po to, aby się uczyć Boga i żyć według tego, co On nas uczy. Jezus mówi do tych ludzi: Głupi, bo nie wierzycie temu wszystkiemu, co jest powiedziane w Słowie Bożym. A więc chodzi o to, żeby słuchając wierzyć – skoro tak jest napisane w Biblii, to tak ma być, nie inaczej, nie kombinować ze Słowem, nie myśleć sobie: A, to tak napisane, ale będzie jeszcze inaczej. Właśnie dokładnie tak, jak jest napisane w Słowie Bożym, tak też będzie, musi się wykonać całe Boże Słowo.

Psalm 66, 4-20: *„Niechaj cała ziemia korzy się przed tobą, Niech śpiewa i opiewa imię twoje! Sela. Pójdźcie i oglądajcie dzieła Boże: Przedziwnymi okazują się pośród synów ludzkich! Przemienił morze w suchy ląd, Przez rzekę przeszli suchą nogą. Dlatego radujmy się nim! Panuje w mocy swej na wieki. Oczy jego patrzą na narody, Aby nie powstawali przeciwko niemu buntownicy! Sela. Błogosławcie, narody, Boga naszego I ogłaszajcie głośno chwałę jego! Zachował przy życiu duszę naszą, A nie pozwolił zachwiać się nodze naszej. Albowiem doświadczyłeś nas, Boże, Oczyszczyłeś nas w ogniu, jak się czyści srebro. Wpędziłeś nas w sidła, Włożyłeś brzemień na biodra nasze. Pozwoliłeś ludziom tratować po głowach naszych, Szliśmy przez ogień i wodę, Lecz wyprowadziłeś nas na wolność. Dlatego wejść do domu twego z całopaleniem, Dopelnij ci ślubów moich, Które złożyły wargi moje, Wypowiedziały usta moje w niedoli mojej. Ofiaruję ci tłuste całopalenia wraz z wonnością ofiar z baranów, Ofiaruję ci woły i kozły. Sela. Pójdźcie, słuchajcie, wszyscy bogobojni, A opowiem, co On uczynił dla duszy mojej! Do niego wołałem ustami moimi I wystawiałem go językiem moim. Gdybym knuł coś niegodziwego w sercu moim, Pan nie byłby mnie wysłuchał. Lecz Bóg mnie wysłuchał, Zwrócił uwagę na modlitwę moją. Błogosławiony Bóg, który nie odrzucił modlitwy mojej I nie odmówił mi swej łaski!”* Oto mamy: Pójdźcie wszystkie narody, żeby chwalić Boga. Pomyślmy sobie, czy Bóg, który stworzył niebo i ziemię, czy On odbiera od nas chwałę, która Mu się należy? Nie myśl teraz o swoim chrześcijańskim zapleczu, że byłeś, czy byłaś, na iluś zgromadzeniach, ileś modlitw, ileś wszystkiego wykonałeś, czy wykonałaś. Pomyśl, czy Bóg, który stworzył nas, który posłał Swojego Syna Jezusa Chrystusa, który wydał Go na śmierć za twoje i moje grzechy, czy On jest uczczony za to tak, jak powinien być uczczony, bo to jest sprawa najważniejsza. Wróg usypia ludzi i powoduje, że ludzie zasypiają, i przestają myśleć, po co naprawdę staliśmy się Bożym ludem. Aby Go czcić, aby Go szanować, aby Go słuchać i wielbić, i czynić to, co jest zgodne z Jego wolą. Nie po to, żeby napędzać miejsca, i żeby czuć się w tym momencie, że jednak coś robię w tej sprawie. On jest godzien o wiele więcej.

Apostoł Paweł w Liście do Galacjan 6, 7-16 tak pisze: *„Nie błędźcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie. Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny. A czynić dobrze nie ustawajmy, albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia. Przeto, póki czas mamy, dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary. Patrzcie, jak wielkimi literami własnoręcznie do was napisałem. Ci wszyscy, którzy chcą się podobać od strony cielesnej, zmuszają was do obrzezania, byle tylko nie cierpieć prześladowania dla krzyża Chrystusowego. Bo nawet ci, którzy poddają się obrzezaniu, sami zakonu nie przestrzegają, ale chcą, abyście wy się obrzezali, by mogli z ciała waszego się chlubić. Co zaś do mnie, niech mnie Bóg uchowa, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, przez którego dla mnie świat jest ukrzyżowany, a ja dla świata. Albowiem ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy, lecz nowe stworzenie. A póki i miłosierdzie nad tymi wszystkimi, którzy tej zasady trzymać się będą, i nad Izraelem Bożym.”* A więc czytamy tutaj, że aby uczcić Boga w ten sposób, w jaki jest godny Bóg, to ja muszę umrzeć dla świata, a świat dla mnie. Nie mam światowo przychodzić przed Oblicze Boże, tak jak świat sobie wymyślił, jak będzie czcić Boga, ale mam przyjść uwolniony od wszystkiego, co świat wymyślił, od wszystkich fałszywych posunięć świata, które miałyby pokazać, że świat też czci Boga przecież; różne świątynki, różne posąжки postawione w różnych miejscach, w wielu miejscach, miałyby powiedzieć o pobożności danego narodu, podczas gdy ten naród nie czci Boga tak, jak Mu się to należy,

nie słucha się Boga, nie żyje w miłości do Boga i do siebie nawzajem. Żyje w rozdarciu, żyje w złości. A te wszystkie posążki mają pokazać, że ten naród odwrócił się od Boga i zamiast czcić Boga, którego nie widać, a który stworzył wszystko, stwarza sobie widzialne bożki, które niby mają pokazać pobożność tego narodu. Paweł mówi: Ja umarłem dla wszystkich sposobów tego świata, aby czcić Boga w sposób Chrystusowy, oddawać cześć tak jak Mu się to należy, z nabożnym szacunkiem.

Ewangelia Jana 4, 19-24: *„Rzekła mu niewiasta: Panie, widzę, żeś prorok. Ojcowie nasi na tej górze oddawali Bogu cześć; wy zaś mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy Bogu cześć oddawać. Rzekł jej Jezus: Niewiasto, wierz mi, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie oddawali czci Ojcu. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, bo zbawienie pochodzi od Żydów. Lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by mu tak cześć oddawali. Bóg jest duchem, a ci, którzy mu cześć oddają, winni mu ją oddawać w duchu i w prawdzie.”* Przeczytałem wiersze 23 i 24 z Grecko -Polskiego linearnego przekładu: *„Ale przychodzi godzina i teraz jest, gdy prawdziwi, kłaniający się, składający hołd czciciele”*; i to jest słowo greckie – proskenetaj, i za nim idzie zaraz to drugie słowo – proskenesusim, które oznacza: *„Oddanie pokłonu polegające na głębokim pokłonie, a nawet na padaniu na twarz i na ucałowaniu stóp, lub kraju szaty czczonej Osoby”*. To znaczy to słowo. Tu jest: Będą oddawali Ojcu cześć, będą kłaniać się głęboko Ojcu, padając na twarz, w pełnym szacunku wobec Boga. Rozumiesz? Tego brakuje pośród Bożego ludu. Trzeba pójść dalej w kierunku tym, który jest wyznaczony jako przed Bogiem, który stworzył nas, i który posłał nam Swojego Syna jako Zbawiciela, abyśmy w sposób godny Boga kłaniali się przed Nim z nabożnym szacunkiem, jako przed Kimś Najwyższym, mając poczucie w sobie samych, że teraz właśnie kłaniamy się, skłaniamy się przed Bogiem, który stworzył wszystko, co widzialne i niewidzialne. Nie tylko skłonić kolana. Ludzie skłaniają kolana, ale nie czczą Boga wcale. Nie jest On najważniejszy, nie jest On Decydentem ich życia, nie On stanowi o tym, co oni robią dzisiaj, nie On stanowi o tym, o co się modlą, czego szukają na tej ziemi. On posłał Syna, aby stanowić o wszystkim w naszym życiu, abyśmy nie żyli już my jak chcemy, ale by żył w nas Jego Syn, abyśmy żyli tak jak Bóg chce.

A więc dalej jest droga podążania chrześcijan. Nie tylko dojścia do pewnego punktu i poczucia, że ja już jestem w porządku, i zatrzymania się na miejscu jakiegoś bycia w jakimś zgromadzeniu. Trzeba dalej aż do pełnego uniżenia przed Tym Bogiem, aż cały duch w człowieku jest uniżony, całe myślenie człowieka jest uniżone i człowiek ma świadomość, że teraz oddaje cześć Temu Wszechmogącemu Bogu. Zostało nam to odebrane, kiedy urodziliśmy się w ciele, w grzechach i żyliśmy bez Boga na świecie. Klękaliśmy w jakichś świątyniach ręką ludzi uczynionych, złoceniami pokrytą, ale wcale nie mieliśmy pojęcia komu tak naprawdę kłaniamy się. Potem zostało to przemieszczone w następne miejsce, gdzie znowuż ludzie kłaniają się, ale nie czczą Boga. Nie jest to prawdziwy pokłon przed Bogiem, nie jest to pokłon pokazujący oddanie, cześć. I czytam dalej: *„Kłaniać się będą Ojcu w duchu i w prawdzie”*. Nie tylko, rozumiecie, to ciało tylko; kłania się cały człowiek – duch, dusza i ciało. Wszystko kłania się przed Bogiem, i tego potrzebujemy. Wtedy ta bojaźń, szacunek, miłość powoduje, że człowiek nie pójdzie czynić zła, nie pójdzie lekceważyć Boga, nie pójdzie do głupich rozmów. Będzie czcił, będzie stale pamiętać – oto przed Jego Obliczem żyjemy. W Nim jesteśmy, jak powiedział apostoł Paweł, w Nim żyjemy, w Nim się poruszamy, w Nim wszystko się dzieje. Choćbyśmy uleciał w kosmos, nie wiem, na dalekie galaktyki, Ty tam jesteś, Boże. Nigdzie ci nie ucieknę, bo Ty wszędzie wszystko otaczasz Sobą. To jest nam potrzebne – głębokie uniżenie. Wróg chce tylko, żeby: O, jesteś wierzącym, wierzącą. A potem kłótnie, waśnie, odszczepieństwa, zawiści. I ludzie myślą: No tak, no widocznie taki jestem. Ale gdy dochodzisz do punktu, w którym wszystko w tobie poddane, oczyszczone ofiarą Baranka skłania się przed Bogiem, wtedy nie będziesz czynić tych rzeczy. Duch, owoc Ducha napelnia ciebie. Tak jak było czytane o miłości, miłość jest łagodna, cierpliwa, uступliwa, miłość nie szuka swego. To jest coś, co pokazuje, że

masz społeczność z Bogiem, który taki właśnie jest. Chwała Bogu!

My tego potrzebujemy. To co się dzieje cielesnego, próbuje osłabiać duchowych ludzi, żeby oni opuścili pozycję chwały, żeby zeszli do tej poniewierki ludzkiej, żeby tak jakoś, byle jak, po łebkach przelecieli sobie przed Bożym Obliczem i polecili tam, gdzie naprawdę jest im po drodze, gdzie ciągnie ich ta dusza. „*I bowiem Ojciec takich szuka, kłaniających się Mu duchem, Bóg, i kłaniających się Mu w duchu i w prawdzie. Trzeba kłaniać się.*” Tak dokładnie jest to napisane. Tego nie wyrobi sobie człowiek. My potrzebujemy Ducha Świętego, potrzebujemy działania Boga w nas. I tą pracę wykonuje Duch Święty. Jezus przyszedł oczyścić nas z naszych grzechów, a Duch Święty wprowadzić nas w prawdę. I tego my potrzebujemy koniecznie. To, że dzieje się tak, że mnóstwo cielesności weszło, diabeł zasiał mnóstwo cielesności. Ludzie czują się po prostu, jakby już zrobili, co należy. Podczas gdy Duch nic nie zrobił, nic, nic się nie stało duchowo. I to jest brak. Ludzie wtedy czują, że coś mi brakuje. Tak, brakuje.

Ewangelia Mateusza 26, 39: „*Potem postąpił nieco dalej, upadł na oblicze swoje, modlił się i mówił: Ojczy mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie; wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty.*” Upadł na Swoje Oblicze przed Ojcem, Boży Syn. Nie tak sobie, na jedno kolano, albo może, trudno, jakoś dwa, albo coś tam. On w pełnym pokłonie jest przed Swoim Ojcem, z całą czcią, szacunkiem, On oddaje pokłon. Nie tylko to ciało padło na twarz przed Bogiem. Ale Jego cały duch i dusza są tak samo przed Obliczem Ojca. „*Ojczy, nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie.*” Skoro Boży Syn z takim nabożnym szacunkiem mógł paść na Oblicze Swoje przed Ojcem, to jak my tego potrzebujemy, skoro On mówi: Abyście i wy to czynili. Jak my potrzebujemy być razem, poznawać Boga, nie stracić czasu, nie zamienić chwalebnych spotkań, pełnych otwarcia na spotkania cielesności, gdzie coś się pogada o Bogu i ludzie są już zadowoleni z tego, ale wejść coraz głębiej z mocy Ducha Świętego, zanurzać się w kosztowność tego, kim jest Bóg, aż do takiej chwały, do takiego uczczenia.

Ewangelia Marka 14, 35, to samo doświadczenie: „*Potem postąpił nieco dalej, padł na ziemię i modlił się, aby, jeśli to możliwe, ominęła go ta godzina.*” Marek opisuje: Padł na ziemię i modlił się. Ewangelia Łukasza 22, 41: „*A sam oddalił się od nich, jakby na rzut kamienia, i padłszy na kolana, modlił się,*” Na twarz, na ziemię, na kolana. A więc opisane jest po kolei, jakby fragmentarycznie, w sposób fizyczny, jak wyglądało to. A w sposób duchowy: „*Ojczy, nie moja wola, ale Twoja niech się dzieje.*” Jak my tego potrzebujemy, ludzie, jak my tego potrzebujemy. Wtedy nie ma siły, która by cię zmusiła do czegoś złego, nie ma siły, która by cię zaprowadziła gdzieś na manowce. Wtedy jesteś zwycięzcą, zwyciężczynią w Bogu. Kiedy czcimy Go tak, jak On jest godzien, jesteśmy zwycięzcami na tej ziemi. I nie będzie tak, że dzisiaj jesteś taki, jutro będziesz inny. Nie. Będziesz wzrastać, rozwijać się w łasce u Boga i u ludzi. Kto Go czci. Jezus mówi, że Bóg szuka na całej ziemi. Już nie ma miejsca, nie ma jakiegoś wyznaczonego miejsca, fizycznego wyznaczonego miejsca. Bóg szuka na całej ziemi takich, którzy by Mu z takim pokłonem, z takim szacunkiem i wdzięcznością oddawali chwałę, cześć, uwielbienie w duchu i w prawdzie. Po to dotarła do nas ewangelia i po to nawrócił nas Pan.

Księga Objawienia 5, 9-14: „*I zaśpiewali nową pieśń tej treści: Godzien jesteś wziąć księgę i zdjąć jej pieczęcie, ponieważ zostałeś zabity i odkupiłeś dla Boga krwią swoją ludzi z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu, i uczyniłeś z nich dla Boga naszego ród królewski i kapłanów, i będą królować na ziemi. A gdy spojrzałem, usłyszałem głos wielu aniołów wokoło tronu i postaci, i starców, a liczba ich wynosiła krocie tysięcy i tysiące tysięcy; i mówili głosem donośnym: Godzien jest ten Baranek zabity wziąć moc i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo. I słyszałem, jak wszelkie stworzenie, które jest w niebie i na ziemi, i pod ziemią, i w morzu, i wszystko, co w nich jest, mówiło: Temu, który siedzi na tronie, i Barankowi, błogosławieństwo i cześć, i chwała, i moc na wieki wieków. A cztery postacie mówiły: Amen. Starcy zaś upadli i oddali pokłon.*” Cały czas ten nabożny szacunek. Tego potrzebujemy. Wiecie,



rozproszyliśmy się, duchowo rozproszyliśmy się w myśleniu co do Boga. Wróg próbuje odebrać to myślenie Chrystusowe, żeby zastąpić to jakimiś cielesnymi myślami. Stąd te złe rozmowy psują prawdziwe myślenie. Gdy źle rozmawiają wierzący ludzie ze sobą, odwracają uwagę od Boga i służą wtedy złemu, nawet nie myśląc, że służą złemu. Mamy mówić o tym, co dobre, miłe i pożyteczne, o tym, co buduje, co jest Boże, co my potrzebujemy jako ludzie, aby czcić Boga, aby karmić się Bogiem. Tego potrzebujemy. A więc wszystkie te rozprasające rozmowy mają odwrócić uwagę od rzeczywistej potrzeby dziecka Bożego, aby uczcić Ojca. Nazywamy Boga Ojcem, a On jest Święty, to i my mamy być świętymi. To nie jest pusta mowa. To jest pusta mowa dla wszystkich, którzy mają swojego bałwanka i go czczą, to znaczy własne ego. Ale to jest mowa bardzo ważna dla tych, którzy mają Boga Wszechmogącego za Boga i w Synu Jego pokładają całą nadzieję oczyszczenia, aby móc stawać przed Obliczem Najwyższego i chwalić Go. To jest nam potrzebne, bo wtedy wygramy z diabłem. On zawsze wprowadzał lekceważenie Boga: Nie wiercie temu, co Bóg mówi; zaczął od Ewy. Potem dalej, dalej i dalej. A my mamy wierzyć Bogu. Mamy poznawać Boga, mamy poznawać Jego Syna, bo to jest nasz żywot wieczny. Mamy skończyć ze sposobami wprowadzenia cielesnego rozeznania do duchowych wartości, mamy skończyć z próbami, aby ciało decydowało o tym jak Kościół powinien żyć i funkcjonować. Mamy Ducha Bożego, który wie, jak uwielbić Chrystusa w nas, w jaki sposób ma się to wszystko stać.

Ewangelia Mateusza 12, 50: *„Albowiem ktokolwiek czyni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten jest moim bratem i siostrą, i matką.”* To jest prawdziwa rodzina Jezusa Chrystusa. Ktokolwiek; czy przez ludzi uznawany, czy nie uznawany, nie ma znaczenia. Jeśli czyni wolę Ojca, jest rodziną dla Jezusa Chrystusa i to jest sprawa najważniejsza. I skoro wypełnia wolę Ojca, to na pewno też czci Ojca w głębokim pokłonie; duchem, duszą i ciałem uwielbia Boga. I to jest dla mnie i dla ciebie sprawa priorytetowa. Pan Jezus mówi, że On chciał zgromadzić w jedno wszystkich. Ale oni nie chcieli dać Mu się zgromadzić. Później ten arcykapłan z powodu służby tego roku prorokował, że Jezus przyszedł zgromadzić w jedno wszystkie rozproszone owce.

Jest jedno miejsce na całej ziemi i to jest w Chrystusie. Trwając w Chrystusie, będziemy rozwijać się prawidłowo i będziemy doznawać to, co jest w Synu: Abba, Ojcie. To Abba, Ojcie będzie w nas, synostwo Chrystusa będzie w nas, a my będziemy czcili Boga tak, jak Jego Syn pierworodny Jezus Chrystus. Po to tu jesteśmy, pamiętaj o tym. Twoje poznanie jest ważne, jeżeli masz je od Boga, ale pilnuj tego poznania, bo ono ci nie wystarczy, musisz iść głębiej, głębiej i głębiej. Duch Święty wprowadza w tą kosztowność i On powoduje, że człowiek zdaje sobie sprawę, że jeśli tu na tej ziemi mam należeć do Boga i być Kościołem Jezusa Chrystusa, to mam Go czcić z takim szacunkiem, mam się Go słuchać i mam miłować braci i siostry, mam czynić dobro, służyć. To jest normalne, tak powinno być. Przez to czcimy Tego, który posłał nam Swojego Syna, abyśmy w Nim wzór mieli.

Pamiętamy, że Jezus przyszedł uczynić właśnie ten cud, aby zburzyć mur nieprzyjaźni w Sobie samym, jednym, w Sobie samym uczynić z dwóch jednego, nowego człowieka, abyśmy byli jedno, bez względu na to, gdzie ktokolwiek jest. Może być hen daleko, daleko stąd, jest tak samo częstką Chrystusa, gdy ten sam Duch napelnia i ta sama cześć oddawana jest Ojcu. To jest właśnie Kościół Jezusa Chrystusa na całej ziemi. Po ten Kościół przyjdzie Jezus Chrystus i z tym Kościołem walczy diabeł, chcąc ograbić ten Kościół z tej chwały należenia do Ojca i do Syna.

I to jest ten bój, który toczy, nie z ciałem i krwią, ale z władztwami ciemności, które chcą zwieść, oszukać, zminimalizować w ogóle to, żeby ludzie nie mieli nawet potrzeby, aby myśleć o takiej chwale, żeby byli już zadowoleni, że nie robią tych najgorszych rzeczy, podczas gdy Pan uwolnił nas od tego wszystkiego, abyśmy mogli tak należeć do Boga.

Może jeszcze na zakończenia List do Efezjan 4, 1-7: „Napominam was tedy ja, więzień w Panu, abyście postępowali, jak przystoi na powołanie wasze, z wszelką pokorą i łagodnością, z cierpliwością, znosząc jedni drugich w miłości, starając się zachować jedność Ducha w spójni pokoju: jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei, która należy do waszego powołania; jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich. A każdemu z nas dana została łaska według miary daru Chrystusowego.” My mówimy tylko Słowa z Biblii, czytamy Słowa z Biblii, ale kiedy Duch Święty pokazuje nam to, o czym czytamy i pojmujemy chwałę Boga, o którym to Słowo mówi i jaki On wobec nas jest, jak umiłował nas, posyłając nam Swego Syna, wtedy nie mamy problemów, aby uczcić Go w pełnym ukłonienu, w pełnym pokłonienu się przed Nim duchem, duszą i ciałem. Wtedy wszystko w nas chce Go uczcić, bo doznaję: To Ty mnie zbawiłeś, Boże! To wszystko chce Go uczcić! To jest właśnie to, kiedy duch nasz zaczyna oczami widzieć Boga Wszechmogącego, kiedy zaczyna postrzegać Jego miłość do ciebie, do mnie i zaczynasz wielbić Go za to, co On ci uczynił. Wtedy pilnuj tego, bo to jest skarb na tej ziemi, wywalczony przez Chrystusa Jezusa i przez działającego Ducha Świętego, utrzymywany aż wróci Jezus. Taki Kościół będzie czekał na Chrystusa Jezusa. Amen.